

**Nowa
egzekutywa
KW PZPR
W. Kraśko
ponownie
I sekretarzem**

Cena 50 gr

Nakład 96780

**Głos
WIELKOPOLSKI**

CZY
TEL
NIK

Ciągniki czy...
puderniczki?
— str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, środa 6 III 1957

Nr 55 (4075)

Wojewódzka konferencja PZPR zakończyła obrady

Dla pełnej realizacji programu VIII Plenum niezbędne są nowe metody pracy partyjnej

(Inf. wł.)

Wojewódzka konferencja sprawozdawczo - wyborcza PZPR w Poznaniu zakończyła swe trzydniowe obrady. Konferencja upłynęła pod znakiem żywej i wszechstronnej dyskusji koncentrującej się wokół zagadnień roli partii i nowych metod jej pracy, jednoci ideologicznej szeregow partyjnych oraz spraw związanych z dalszymi posępami w realizacji programu VIII Plenum we wszystkich dziedzinach życia.

się ich autorytet. W ten sposób realizuje się w praktyce więz: masami, niezbędna dla wcielenia w czyn idei Października.

Dyskutanci przejawili wielką troskę o naprawienie wszystkich błędów i wypaczeń okresu minionego. Stąd też głosy w dyskusji mówiące o konieczności samodzielnego myślenia i odwagi w pracy w oparciu o idee polityczne i organizacyjne podstawy partii, głosy postulujące jak najściślejszy kontakt kierownictwa z masami partyjnymi, przestrzeganie leninowskich zasad centralizmu demokratycznego. Stąd tak że liczne wystąpienia konkret-

(Dokończenie na str. 2)

Wskazywano iż jednym z podstawowych zadań jest obecnie przechodzenie szerokim frontem do metod administrowania, wyręczania organów państwowych czy aktywu społecznego do praktycznej działalności politycznej. Działalność ta możliwa jest jednak tylko wówczas, gdy masy partyjne, każdy członek partii, swą podstawą i swym wyrobieniem ideowo - politycznym będzie dokumentował linię partii przyjętą przez ogromną większość narodu i umacniał ją w życiu codziennym. Dlatego też niezbędne jest rozwijanie szerokiej dyskusji ideologicznej, polemiki, wymiany poglądów. — Dlatego potrzeba przede wszystkim pełnego zrozumienia doboru VIII Plenum. Chodzi bowiem już nie tylko o eliminowanie błędów ale także nawyków, które nie przyczyniają się do cementowania jednoci partii, nie ułatwiają jej działania właśnie politycznego.

Wielu dyskutantów wskazywało, że tam gdzie w pracy partyjnej zaszyły zmiany korzystne, organizacje partyjne zyskały sobie zaufanie mas, umocniły

Jeszcze brzegi Warty pokryte są lodem, a już najbardziej zapalczywi wyczynowcy wyszli spod krytych basenów i wykroczystując piękna, słoneczną pogodę, pilnie trenują przed zbliżającym się sezonem.

Czwórka KW 04 (na zdjęciu), którą uchwycił podczas treningu na szerokim korycie Warty nasz fotoreporter, zapędziła się aż w okolice Puszczykowa. Niewątpliwie pilny i sumienny trening pod okiem trenera Jana Mikolajczaka-Krenza, b. reprezentacyjnego wioślarza Polski, nie pozostanie bez wpływu na formę i kondycję wioślarzy.

Fot.: Kazimierz Przychodźki



Suknie damskie — na eksport

ŁÓDŹ (PAP)

Nasz przemysł odzieżowy otrzymał po raz pierwszy zamówienia z zagranicznych odbiorców na sukienki bawełniane zostaną wysłane do Norwegii, Holandii i NRF.

OŻYWIĄ SIĘ miasta i miasteczka Dolnego Śląska

WROCŁAW (PAP)

Od niedawna działająca przy Prezydium Woj. RN we Wrocławiu komisja do spraw aktywizacji zaniedbanych miasteczek dolnośląskich, uzyskała już pewne sukcesy. W zacofanych gospodarczo miastach i miasteczkach Dolnego Śląska jeszcze w br. powstaną nowe zakłady pracy, kilka tysięcy osób znajdzie w nich zatrudnienie, wzrośnie produkcja poszukiwanych artykułów.

W Legnicy w obiektach zwolnionych przez jednostki Armii Radzieckiej powstanie fabryka obrabiarek. Znajdzie w niej zatrudnienie ok. 800 osób. Centralny Zarząd Przemysłu Zabawkarskiego uruchomi w tym mieście wytwórnię wózków dziecięcych, w której pracować będzie 500 osób.

Poważnie zaktywizuje się rejon Bolesławca, w którym rozpocznie produkcję kilka fabryk ceramicznych. M. in. czynne mają tu być dwa duże zakłady. Jeden z nich produkować będzie ceramikę sanitarną kwasoodporną, a liczba zatrudnionych w tym zakładzie dojdzie do tysiąca osób. W Cielichowie pod Środą Śląską ma powstać na terenie b. niemieckiej fabryki czołgów wielka garbarnia. Pracować w niej będzie również około tysiąca osób. Obiekty te uruchomią władze centralne.

Woj. Rada Narodowa planuje uruchomienie wielu nieczynnych obiektów przemysłu terenowego, m. in. 10 cegielni, 12 zakładów budowlanych elementów prefabrykowanych, kaflarni, wapienników, zakładów przetwórstwa owocowego (w Henrykowie i Cielichowie), winiarni (w Lubomierzu, Chojnowie, Górze Śl.), i innych miasteczkach Dolnego

Minister Rapacki przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP)

W dniu 4 bm. przybył do Moskwy minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na Dworcu Białoruskim A. Rapackiego powitali: minister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i inne osobistości. W czasie pobytu w Moskwie minister Rapacki przeprowadzi rozmowy i podpisze umowę między Polską i ZSRR w sprawie wytyczenia istniejącej polsko-radzieckiej granicy państwowej w części przylegającej do Morza Bałtyckiego.

Ministrowi Rapackiemu towarzyszą: generalny dyrektor MSZ, ambasador M. Wierna i wicedyrektor departamentu MSZ K. Korolczyk.

W dniu 4 bm. przewodniczący Rady Ministrów Związku Radzieckiego N. A. Bulganin przyjął ministra A. Rapackiego.

W tym samym dniu min. Rapackiego przyjął również minister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko.

Helikopter i szybowce atrakcją polskiego pawilonu w Lipsku

LIPSK (PAP)

W pierwszym dniu Targów Lipskich 3 marca o godzinie 8.30 rano otwarty został pawilon polski. Na uroczystości otwarcia pawilonu obecny był minister handlu zagranicznego PRL W. Trampczyński oraz ambasador Polski w NRD R. Piotrowski.

Najwięcej eksponatów wystawia na Targach Lipskich nasz przemysł metalurgiczny, motoryzacyjny i chemiczny. Duże zainteresowanie budzi pokazany po raz pierwszy helikopter oraz znane szybowce wyczynowe „Bocian” i „Bies”.

Przemysł motoryzacyjny wystawia wysokiej klasy motocykle „FIS”, przemysł chemiczny barwniki, lekarstwa i preparaty farmaceutyczne. Przemysł lekki posiada swe stoiska we wszystkich prawie pawilonach branżowych w centrum Lipska.

Ogółem Polska zajmuje na tegorocznych Targach Lipskich 2.854 metry kwadratu, we powierzchni wystawowej.

Powrót „Mazowsza” do kraju

WARSZAWA (PAP)

4 bm. w godzinach popołudniowych powrócił do Warszawy, po sześciotygodniowym pobycie w Londynie — Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na lotnisko Okęcie przybyły rodziny członków „Mazowsza”, aby powitać swych najbliższych po półtoramiesięcznej rozłące.

Wysiadających z samolotu — kierowniczkę „Mazowsza” — M. Zimińska-Sygietyńska, oraz członków zespołu witają uśmiechy, okrzyki powitania, kwiaty i obiektywy fotoreporterów.

GWIAZDY OPERETKI POLSKIEJ



Maria Artykiewicz — solistka Operetki w Gliwicach.

CAF — fot. Kubiak-Matuszewski

Zuzanna daje przykład

WROCŁAW (PAP)

Różnokolorowe trójkąty, pasy, kwadraty, a na ich tle napisy „Zuzanna”, „Wszystko dla pań”, „Konfekcja damska i galanteria” — to wszystko zdobi ściany i sufit bramy domu przy ul. Nowy Świat 28, w której mieści się prywatna firma z konfekcją.

Jeszcze kilka dni temu, podobnie jak wiele innych bram w Warszawie pozostawała ona sporo do życzenia pod względem estetyki, jak również czystości. Dzisiaj dzięki kosmetycznym zabiegom malarzy, brama stała się miniaturowym pasażem handlowym. Wczorajem rzęsiście oświetlone wnętrza oraz pomysłowe gabloty z konfekcją, przyciągają wzrok przechodniów i klientów. Właścicielka firmy „Zuzanna” — Helena Hanusz wyznaje zasadę: „Reklama jest dźwignią handlu” i na pewno się nie myli. Warto, aby o tej mądrej kupieckiej dewizie nie zapomnieli również placówki handlu społecznego. Na pewno plany obrotu będą przekroczone, a stolica zyska na swym niezbyt wielkomiejskim wyglądzie.

Z hokejowych mistrzostw świata

W przedostatnim dniu XXVI mistrzostw świata w hokeju na lodzie rozegrano w Moskwie 3 spotkania. Czechosłowacja rozgromiła Japonię — 25:1 (11:0, 7:0, 7:1), a Szwecja wygrała z Finlandią — 9:3 (2:1, 3:1, 4:1). Drużyna szwedzka wystąpiła bez swego asa atutowego — bramkarza Flodquista. — Ten najlepszy gracz Szwedów zachorował i prawdopodobnie nie będzie mógł grać we wtorek przeciwko ZSRR. Drużyna ZSRR — NRD — 12:0 (1:0, 5:0, 6:0).

Subskrypcja na pomnik ku czci grenadierów polskich

PARYŻ (PAP)

Prasa paryska opublikowała wiadomość o pracach komitetu budowy pomnika ku czci żołnierzy I dywizji grenadierów polskich poległych w czerwcu 1940 r. w walkach w Lotaryngii. Komitet, na czele którego stoi honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edouard Herriot, zamierza rozszerzyć akcję zainaugurowaną jeszcze w ub. r. na rzecz wzniesienia tego pomnika na cmentarzu poległych grenadierów polskich pod Dieuze.

W tym celu wyłonione zostało biuro organizacyjne z profesorem Paulem Cazin i sekretarzem generalnym Jeanem Moaro na czele. Biuro otworzyło subskrypcję mającą doprowadzić do zebrania odpowiednich środków pieniężnych na budowę pomnika.

Miedzy Gazą a Akabą

Konflikt izraelsko-egipski pozostaje nadal centralnym punktem światowej dyplomacji. Na malejących skrajach pustynnej ziemi w rejonie Gazy i zatoki Akaba skupia się dziś uwaga całego świata.

Okręg Gazy — niewielki pustynny pas wzdłuż Morza Śródziemnego, z punktu widzenia gospodarczego nie przedstawia ani dla Egiptu ani dla Izraela żadnej wartości. Odmawiając opuszczenia tego terenu rząd Izraela powołuje się na fakt, że właśnie w Gazy przenikają na terytorium Izraela komandosi egipscy. Argument ten nikogo nie może przekonać. Wydaje się, że istotnym powodem, dla którego rząd Ben Guriona usiłuje zatrzymać Gazę, jest chęć stworzenia wobec własnego narodu pozorów „zwycięstwa” i usprawiedliwienia tym samym agresji na Egipt.

Z tych samych powodów propagandowo-prestiżowych rząd egipski nie może zgodzić się na utratę Gazy — oznaczałoby to bowiem przyznanie się do klęski.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa zatoki Akaba. Wchodząca tu w grę już nie względy prestiżowo-propagandowe, lecz istotne interesy państwa Izrael. Przez zatokę Akaba prowadzi bowiem z południa ważna dla Izraela droga morską. Panując nad wybrzeżem Akaby rząd egipski uniemożliwiał od lat swobodny przepływ statków izraelskich. Opanowanie egipskich wybrzeży zatoki ma więc dla Izraela znaczenie nader istotne. Tel Aviv planuje w Akabie rozbudowę swego portu, a w przyszłości budowę rurociągu naftowego do wybrzeża Morza Śródziemnego, który mógłby konkuruować z Kanałem Sueskim.

Nie negując słuszności wysuwanej przez Izrael postulatów wolności żegludgi trzeba podkreślić, że nie może to być w żadnym wypadku osiągnięte w drodze przemocy. Bezkarna okupacja egipskiego wybrzeża Akaby oznaczałaby, że Izrael uzyskał wolność żegludgi w „nagrode” za agresję.

Pod presją międzynarodowej opinii i groźbą sankcji ze strony ONZ, Izrael wyraził zgodę na wycofanie swych wojsk zarówno z okręgu Gazy jak i z terenu zatoki Akaba. Jednakże wysunięte przez Tel Aviv warunki zmierzają do zapewnienia Izraelowi istotnych korzyści z agresji. Postulat gospodarczej i politycznej administracji Gazy przez wojsko ONZ oznacza de facto odebranie tego rejonu Egiptowi. Wysuwany warunek swobody żegludgi przez zatokę Akaba i uznanie tej za terytorium, tak więc w sposób pośredni Izrael otrzymałby pełną satysfakcję i istotne korzyści z agresji.

Oczywiście na takie warunki nie może zgodzić się Egipt ani pozostałe państwa arabskie. Przeciwnie okupacyjnej funkcji sił policyjnych ONZ zaprzeczają stanowczo Indie. Podobne stanowisko zajmuje większość państw azjatycko-afrykańskich.

W chwili, gdy piszemy te słowa w ONZ toczy się debata w tej sprawie. Jej wynik i ostateczne stanowisko Izraela zadecydują o dalszym rozwoju wydarzeń w tym rejonie.

Sobolew w ONZ:

Wojska izraelskie muszą bezwarunkowo opuścić terytorium Egiptu

NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ w dalszym ciągu rozpatrywało sprawę ewakuacji wojsk izraelskich z terytorium egipskiego oraz żeglugi w zatoce Akaba.

Przedstawiciele Włoch, Holandii, Australii, Japonii poparli stanowisko Izraela, które przedstawiła minister spraw zagranicznych Izraela, Golda Meir. Delegat Kolumbii w swym przemówieniu podkreślił, że wycofanie oddziałów izraelskich musi nastąpić natychmiast i bezwarunkowo.

Delegat Związku Radzieckiego Sobolew oznajmił, że

Sobolew przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Stały delegat radziecki w ONZ Sobolew objął na marzec br. stanowisko przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa na miejsce delegata Szwecji Jarringa. W przyszłym miesiącu Radzie będzie przewodniczył delegat Wielkiej Brytanii Dixon.

Kryzys polityczny w Indonezji — trwa

Po Sumatrze rewolta na Molukach i Celebes

DŻAKARTA (PAP)

Po 2-miesięcznym okresie względnego spokoju rząd w Dżakarcie stanął w obliczu nowych komplikacji. W momencie kiedy problem Sumatry bliżej był już rozwiązania, w drugiej części kraju, a mianowicie na Sulawesji (indonezyjska nazwa wyspy Celebes) i na Molukach wybuchła nowa rewolta. W strefie tej podobnie jak na Sumatrze, władze wojskowe przejęły administrację cywilną. Organizatorem tej ak-

cji jest dowódca okręgu wschodniej Indonezji, płk Semual, który ogłosił na Sulawesji i na Molukach stan wyjątkowy. Akcja rebeliantów popierana jest przez opozycyjną partię w parlamencie — Masjumi, która kilka tygodni temu wycofała swoich ministrów z koalicyjnego rządu. Partii Masjumi sekundują dwie drobne partie chrześcijańskie.

W celu rozwiązania obecnego kryzysu polityczno-wojskowego prezydent Indonezji Sukarno wysunął propozycję utworzenia rządu, w którego skład weszłyby Komunistyczna Partia Indonezji, oraz komitet doradczy przy prezydencie. Komitet ten, jako organ ponadpartijowy, podejmowałby decyzje co do głównych problemów kraju.

W dniu 2 bm. prezydent Sukarno przemawiał na wiecu w Surabaya, w czasie którego oświadczył, że „gabinet wzajemnej pomocy” (tj. z udziałem komunistów) jest potrzebny w celu stworzenia pomostu między narodem a rządem. „Pragniemy pokoju w całym kraju — dodał Sukarno. — Żyję na dzieje, że rząd dojdzie do porozumienia z wszystkimi ugrupowaniami politycznymi”.

Tragedia rodziny murzyńskiej

NOWY JORK (PAP)

W Milwaukee (stan Wisconsin) wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek. Czworo dzieci w wieku od 1 do 6 lat spłonęło żywcem w pokoju, gdzie zostały zamknięte w celu odbycia kary za podpalenie ojcu kosza. Pożar wybuchł w godzinę po umieszczeniu dzieci w pokoju, gdzie miały odbyć karę. Gesty dym, jaki towarzyszył pożarowi uniemożliwił ojcu czworga dzieci, Murzynowi, uratowanie ich. Na razie nie można było ustalić czy pożar spowodowany został przez dzieci, czy też wybuchł z innych przyczyn.

Egiptu. Gdy to nastąpi, wówczas muszą również opuścić Egipt oddziały policyjne ONZ.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos przedstawiciel Indii Lal. Przypomniał on raz jeszcze stanowisko swego rządu, który uważa, że siły policyjne ONZ mogą pozostać w Egipcie tak długo, jak rząd egipski wyrazi na to zgodę.

Przedstawiciel Egiptu Fawzi oznajmił, iż po wysłuchaniu oświadczenia izraelskiego Zgromadzenie Ogólne NZ w dalszym ciągu nie wie o planach ewakuacji wojsk. Jestem przekonany — powiedział Fawzi — że sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld wkrótce poinformuje o tym Zgromadzenie. (Debata trwa).

Projekt utworzenia szkół dokształcających

WARSZAWA (PAP)

Przeprowadzone przez władze oświatowe badania wykazały, że w różnych gałęziach przemysłu w całym kraju zatrudnionych jest ok. 480 tys. młodych robotników nie posiadających żadnego przygotowania zawodowego, o bardzo niskim wykształceniu ogólnym.

Poza tym w rzemiośle społeczeństwa i prywatnym pracuje 20—30 tys. młodzieży, która uczy się zawodu jedynie w sposób praktyczny bez żadnej podbudowy teoretycznej.

Dlatego też wysuwany jest postulat utworzenia specjalnych szkół wieczorowych dla młodzieży pracującej w przemyśle i rzemiośle. Nauka w tych szkołach trwałaby 2—3 lata, a program ich miałby na celu przede wszystkim uzupełnienie wykształcenia ogólnego oraz danie podstaw wiedzy fachowej w określonych kierunkach.

Gabinet Segniego u progu kryzysu

Nominacja Togniego oznaką wzrostu wpływów prawicy

RZYM (PAP)

Dnia 3 bm. prezydent Gronchi podpisał nominację Giuseppe Togniego na ministra przedsiębiorstw państwowych.

Obserwatorzy polityczni stwierdzają, że Togni będący przedstawicielem skrajnej prawicy (promonarchistycznej i profaszystowskiej), chrześcijańskiej demokracji został mianowany pod naciskiem chadeckiego przywódcy Fanfani reprezentującego w tym wypadku najbardziej reakcyjne kół przemysłowe Włoch. Nowonianowany minister sam pochodzi z tych kół. Do roku 1947 był on jednym z wyższych urzędników trustu Montecatini (przemysł chemiczny), — opuścił to stanowisko jedynie po to, aby objąć w gabinecie de Gasperiego funkcję ministra przemysłu. Obecnie Togni jest prezesem włoskiego krajowego zrzeszenia przedsiębiorców.

Nominację Togniego ocenia się jako oznakę wzrostu wpływów prawicy we włoskich kołach rządzących.

Przemawiając dnia 3 bm. w Colleferno (Rzym) sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti stwierdził, że rząd premiera Segniego znajduje się nadal u progu kryzysu. Togliatti skrytykował rząd za brak inicjatywy w polityce międzynarodowej oraz antyludową i antydemokratyczną politykę wewnętrzną.

Odejście od centryzmu warunkiem zjednoczenia

Również Pietro Nenni, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej zabrał w niedzielę głos na jednym z wieców w Rzymie. Streścił on wyniki jżjazdu weneckiego w trzech punktach: uznanie przez socjalistów demokratycznych metod w walce o władzę, — walka przeciw dyktaturze chrze-

O szczęście dla dzieci i pokój

Oreǳie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet z okazji święta 8 marca

WARSZAWA (PAP)

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wydała oreǳie; w którym m. in. czytamy:

„Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet pozdrawia wszystkie kobiety i organizacje kobiece. Od chwili ustanowienia w 1910 roku Międzynarodowego Dnia Kobiet jest on dniem, w którym kobiety dają wyraz swym dążeniom i swemu pragnieniu otrzymania pełnego równouprawnienia. Wierny szlachetnym tradycjom przeszłości ruch kobiecy może poszczycić się wielkimi osiągnięciami oraz udziałem kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

W dniu 8 marca 1957 roku kobiety i matki, poważnie zaniepokojone ostatnimi wydarzeniami na świecie, dadzą wyraz swej niezłomnej woli obroty pokoju. Kobiety, które tak wybitnie przyczyniły się do stworzenia ducha Genewy i Bandungu, winny zmoczyć swoją odwagę i wytrwałość, aby od okrucieństw wojny oraz odnieść zwycięstwo nad ty-

mi, którzy propagują politykę siły. W dniu 8 marca 1957 roku kobiety ponownie wypowiedzą się na rzecz zasady rokowani, przeciwko blokom wojskowym, o przyjaźni między narodami.”

Wojewódzka konferencja PZPR zakończyła obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie rozważające aktualne problemy ekonomiczne miast i wsi, w tym sprawy robotniczych, wzajemnego stosunku rad, organizacji partyjnych, związkowych i dyrekcji.

Wystąpienie jednego z dyskusantów, którego tezy stały w kolizji z ogólnym tonem konferencji, a co gorsza odbiegały od ducha uchwały VIII Plenum, spotkało się z żywą dezaprobatą delegatów.

Zabierający głos w dyskusji członek Biura Politycznego Ignacy Loga - Sowiński omówił szereg zagadnień, m. in. problem robotniczych stanowiących istotę nowego w naszej ekonomice. Od tego na ile rady robotnicze nabierają do piero doświadczeń potrafią rozwijać sprawy produkcyjne swych zakładów pracy, na ile potrafią uzyskać sukcesy — zależy dalsze kształtowanie się nowego modelu zarządzania gospodarką jak i poprawa warunków życiowych załóg.

Ignacy Loga - Sowiński mówił także o problemie Frontu Narodowego, wskazując na poważny dorebek jego ofiarne go aktywu. Dorebek ten stanie się niewątpliwie podwaliną nowej w treści formy działania aktywu społecznego. Podstawą tego mniemania jest m. in. sukces wyborczy Frontu Jedności Narodu oraz rzeczywiste jego wpływy w masach.

Członek KC Zenon Kliszko pochwilił swe przemówienie głównie problematyce życia wewnątrzpartyjnego.

Wojewódzka konferencja PZPR dokonała wyboru nowego Komitetu Wojewódzkiego.

☆

Uczestniczący w obradach wojewódzkiej konferencji partyjnej — członek KC PZPR — Zenon Kliszko oraz członek KC i minister oświaty — Władysław Bieńkowski odwiedzili w poniedziałek chłopów w Psarskim pow. Srem. Goście, których po gospodarce spółdzielczej oprowadził jeden z założycieli spółdzielni w Psarskiem — Chudziński oraz jej przewodniczący — Celka, zapoznali się z życiem i warunkami mieszkaniowymi spółdzielców.

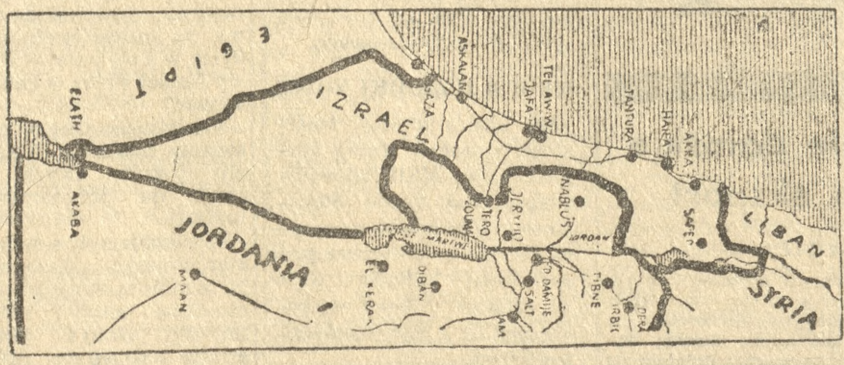
o kraju

W BIBLIOTECE MIEJSKIEJ w Bydgoszczy otwarta została atrakcyjna wystawa pt.: „Kobieta i jej stroje”. Na wystawie zgromadzone okrycia kobiece od najdawniejszych czasów aż do ostatnich lat 20-lecia.

W WIERCHOSŁAWICACH KOŁO TARNOWA został reaktywowany najstarszy w kraju uniwersytet ludowy. Powstał on już w pierwszych latach po I wojnie światowej, ufundowany przez ludność. — W 1931 r. uniwersytet został zamknięty przez władze sanacyjne.

POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KRAWIECKO - KUŚNIERSKIE otrzymało zaproszenie do współpracy z największym ośrodkiem mody czechosłowackiej w Brnie. Tam też wyjedzie w najbliższym czasie 6-osobowa grupa najlepszych krawców, która zapozna się na miejscu z osiągnięciami swych czechosłowackich kolegów oraz organizacją krawiecko - kuśnierskich zakładów współpracujących.

W DOROHUSKU I CHELMIE czynione są ostatnie przygotowania związane z uruchomieniem nowej linii tranzytowej, która będzie biegła częściowo tą trasą ze Związku Radzieckiego do NRD. Już w bieżącym miesiącu nową linią będą kursowały 3 pociągi dziennie. Ładunki będą przeladowywane z radzieckich wagonów szerokotorowych na normalnotorowe w Chełmie.



Reorganizacja władz prokuratorskich

Jedną z ostatnich uchwał nowowybranej Rady Państwa dotyczy sta-
tutu organizacyjnego pro-
kuratury PRL. Co nowego
wnosi ta ustawa.

Za odpowiedź niechaj
posłużą nam fakty: dotych-
czas Generalna Prokura-
tura składała się z 12 od-
rębnych jednostek, czyli
mówiąc mniej urzędowo —
z siedmiu departamentów,
dwu biur na prawach de-
partamentów i z trzech
samodzielnych wydziałów.
Każda zaś prokuratura wo-
jewódzka dzieliła się na 8
wydziałów i 2 samodzielne
rejony.

Tworzono odrębne depar-
tamenty i wydziały dla pro-
wadzenia śledztwa w spra-
wach dotyczących funkcji
nariuszy państwowych, po-
spolitych przestępstw poli-
tycznych, między innymi
tak zwanych „szepianek”,
sabotażu i dywersji na ko-
lejach państwowych itp.
Niepotrzebny rozrost struk-
turalny i osobowy organów
prokuratorskich praktycz-
nie opóźniał zakończenie
śledztwa, utrudniał jego
nadzór, a poza tym twor-
zył zagadkowy paradoks:
jeżeli na przykład zatrzy-
many w śledztwie przagnał
złoty zażalenie na proku-
ratora wojewódzkiego, fak-
tycznie nie miał do kogo
się zwrócić, gdyż General-
na Prokuratura zajmowała
się również prowadzeniem
śledztwa, czyli inaczej mó-
wiąc była tak zwana „stro-
ną”.

Obecnie Generalna Pro-
kuratura śledztw w ogóle
nie prowadzi, natomiast
stara się jak najobiektyw-
niej rozpatrywać żale o-
sób zatrzymanych. Jest to
duży krok naprzód, ale o-
statnia uchwała Rady Pań-
stwa sięga znacznie dalej;
przede wszystkim uprasza
ona strukturę General-
nej Prokuratury i proku-
ratur wojewódzkich. W
Generalnej Prokuraturze
będzie odtąd 7 odrębnych
jednostek — 4 departa-
menty i 3 biura; Uchwała
znosi w prokuraturach wo-
jewódzkich tak zwane sa-
modzielne rejony, a ogólna
ilość wydziałów redukuje
tutaj do pięciu.

Zmniejszenie i skomaso-
wanie departamentów i wy-
działów w organach pro-
kuratorskich umożliwi
przerzucenie pewnej liczby
prokuratorów z instancji
wyższych do sił obsa-
dzonych prokuratorów powia-
towych, doprowadzi do roz-
sądnych rozmiarów ilości
etatów administracyjnych
oraz pozwoli na ujednolice-
nie metod ścigania
przestępstw.

Niezależnie od tego Ge-
neralna Prokuratura opra-
cowuje obecnie zarządze-
nie mające na celu two-
rzenie w obrębie kilku
mniejszych powiatów jed-
nej większej prokuratury.
Myśl ta zasługuje na po-
parcie i ze względu na
oszczędności finansowe
(zmniejszenie sił admini-
stracyjnych) oraz ze wzglę-
du na zwiększenie spraw-
ności śledztwa i ścigania
przestępstw.

Z. LENARTOWICZ

Ciągniki... czy puderniczki?

Wszystkim chyba w Polsce
wiadomo, że podniesie-
nie stopy życiowej naszego
społeczeństwa, zależne jest w
pierwszym rzędzie od szybkie-
go podniesienia rolnictwa na
odpowiedni poziom. Trzy są
główne drogi prowadzące do
osiągnięcia tego celu: 1. wpro-
wadzenie nowoczesnej mecha-
nizacji prac rolnych; 2. zaopa-
trzenie w odpowiednią ilość
 nawozów; 3. podniesienie kul-
tury rolnej — uprawowej i ho-
dowlanej.

Dużo było już wypowiedzi od
przełomowych dni „Pamię-
nika” na ten temat. Jak podaje
K. Jazwiecki w swym arty-
kule „Za słowami idą czyny”
— gospodarka chłopska ma o-
trzymać w 1957 r. m. in. 3000
traktorów i 28 tys. młocarni kie-
ratorów, których dotychczas
produkowano 5100 szt. rocznie.
Nie neguję wcale braku tych
maszyn w naszym rolnictwie,
ale moim zdaniem ich ilość nie
będzie stanowiła żadnego kroku
naprzód. Ani przestarzały typ
ciągnika sprzed 35 lat, jakim
jest nasz Ursus, ani maszyny
o napędzie kieratowym, to nie
mechanizacja w dzisiejszym,
światowym znaczeniu tego sło-
wa.

Rolnictwu musimy dać obec-
nie nowoczesny mechaniczny
sprzęt, tak do uprawy roli, jak
i innych robót gospodarskich.
Im prędzej to nastąpi, tym le-
piej. Biermy przykład z ta-
kich państw jak Belgia, Holan-
dia, Dania i Niemcy, gdzie go-
spodarstwa rolne są w większo-
ści indywidualne, o tej samej
prawie wielkości co u nas.
Wprowadzić należałoby mecha-
nizację w oparciu o doświadcze-
nia rolnictwa w tych kra-
jach. Nie może być dla nas na
razie wzorem gospodarka wiel-
koobszarowa w Związku Ra-
dzieckim czy w Stanach Zjed-
noczonych Ameryki.

Podstawą w mechanizacji go-
spodarstw jest ciągnik rolniczy
i odpowiedni sprzęt do niego.

Ciągnikiem tym nie może być,
niestety, ani nasz sławny „Ursus”,
przewyższający ciągniki
zagraniczne o tej samej mocy
— dwukrotnie większą wagą i
dwukrotnie większym zużyciem
paliwa, ani KD 35 o podobnych
walorach. Od 10 lat rozpo-
wszechnia się zagranicą coraz
bardziej ciągniki-nośniki na-
rzedzi. W NRF „Lanz-Aldog”
i „Rister”, w NRD „Maulwurf”,
w Anglii „Dawid Brown”, w
USA „Allis-Chalmers”, we Wło-
szech „Cellere”. Wypierają one
dotychczasowe ciągniki, tak ze
względów na swą uniwersalność,
tanią jak i ekonomiczną użyt-
kę paliwa.

Ciągnik-nośnik wyposażony
jest w ponad trzydzieści naj-
rozmaitszych narzędzi i ma-
szyn do uprawy, siewu i zbioru
ziemiopłodów. Ponadto po-
siada 1—2 przenośników mocy
i tarcz pasową — do napędu
maszyn w ruchu i na postoju.
Krótko mówiąc: pozwala na
zmechanizowanie wszystkich za-
sadniczych prac w gospodar-
stwie, z transportem włącznie.
Nie można już dzisiaj odłączyć
produkcji maszyn rolniczych
od ciągników rolniczych, gdyż
do odpowiedniego ciągnika i
jego mocy trzeba dostosować
asortyment maszyn i narzędzi
zawieszanych.

Dlatego przed naszym prze-
mysłem maszyn rolniczych stoi
wielkie zadanie wyprodukowa-
nia nowego sprzętu, a nie tyl-
ko cofanie się do kieratu i plu-
ga konnego, które z roku na
rok winny być wycofywane.
Powstaje więc pytanie: jak dać
rolnictwu w najkrótszym cza-
sie dobre, sprawne i tanie cią-
gniki rolnicze.

Dla gospodarki naszej potrze-
bne byłoby co najmniej trzy
zasadnicze typy wielkości. Cią-
gnik ogrodowy (ewtl. 1-osiowy)
o mocy 4—6 KM*, ciągnik o
mocy 12—14 KM dla gospo-

darstw średnich do 15 ha, oraz
ciągnik o mocy 25—30 KM dla
spółdzielni produkcyjnych i
PGR-ów. Na nieduże obszary
ciężkich gleb, można by pozo-
stać istniejące „Ursusy” i
KD 35.

Jeżeli zakłady „Ursus” zaprze-
stałyby produkcji zbyt ciężkich
wagowo „Ursusów” chociażby
dlatego, by zaoszczędzić około
12 tys. ton stali rocznie, to przy-
jść mogą produkcję najwyżej
jednej lub dwóch wielkości
ciągników. Pozostałe zapotrze-
bowanie winny pokryć zakła-
dy, posiadające odpowiednie
luzy i przystosowane techno-
logicznie do tego rodzaju pro-
dukcji, m. in. zakłady przemy-
słu zbrojeniowego.

Tak się działo, że
zakłady H. Cegielskiego, znane
przed wojną również z produk-
cji dobrych maszyn rolni-
czych, w swych luzach produk-
cyjnych, z parowozów przeszły
na adaptację, brzytwy, puderni-
czki i... podobno skutery w
przyszłości. Stawiam więc kon-
kretny wniosek przed załogą
HCP — produkcję nowoczes-
nych ciągników rolniczych! Wpra-
dźcie te drobniaki, które robicie
sa też potrzebne, ale mogą je
robić rzemieślnicy, a do waszego zakładu jakoś le-
piej pasuje ciągnik rolniczy niż
brzytwa lub puderniczka.

Przemysł Maszyn Rolniczych
zwrócił załozę HCP inż. Ber-
natowicza, który jako kandydat
na posła głosił w pierwszym
rzędzie podniesienie rolnictwa
indywidualnego na odpowied-
ni poziom. Uważam, że załoga
HCP powinna poprzeć te wy-
powiedzi czynem. Jestem prze-
konany, że stając na to, zwa-
żając przy pomocy Instytutu Ma-
szyn Rolniczych.

W ten sposób Poznań stałby
się jednym z wielkich ośro-
dów produkcji nowoczesnego
sprzętu rolniczego w Polsce,
przyczyniając się do jak naj-
szybszego wzrostu dobrobytu
mas pracujących w mieście i
na wsi. Inicjatywa leży w ręk-
ach inżynierów, techników i
robotników zakładów HCP.

Inż. Teofil ŚWITA

34 uniwersytety powszechnie

Pod mianem tym rozumie-
my stale placówki oświatowe,
skupiające ludzi, którzy w
godzinach wolnych od pracy
pogłębiają swą wiedzę czy
też zaspokajają pewne zain-
teresowania.

W Wielkopolsce działają
już, względnie znajdują się
w stadium organizacji, 34 uni-
wersytety powszechnie. Plac-
ówki tego rodzaju powstały
na przykład w Szklarcu Mie-
leckiej, Przybyszowie i Me-
chnicy (pow. Kępno), Jerce
(pow. Kościan), Będlewie
(pow. Poznań) i Zbiersku
(pow. Kalisz). W Poznaniu
uniwersytet powszechny orga-
nizuje się w Liceum Ogólno-
kształcącym nr. 8 przy ul.
Głogowskiej.

Placówki te, organizowane
przez wydziały oświaty, otrzy-
mały już kredyt na działal-
ność w roku bieżącym. Prze-
widuje się, że w przyszłym
roku, w miarę możliwości i po-
trzeb poszczególnych ośro-
dów, sieć uniwersytetów po-
wszechnych ulegnie dalszemu
rozwojowi.

Jest to sprawa pierwszorzę-
dnej wagi, bo wiadomo prze-



Joanna na prawdziwym stosie

Podczas nakręcania w Anglii filmu pt.: „Sw. Joanna”
— młoda aktorka, Jean Seberg znalazła się w prawdzi-
wym niebezpieczeństwie, gdyż niespodziewanie stos za-
jął się płomieniem. Skończyło się tylko na poparzeniach...
Fot — CAF

Anglicy leczą troski PASTYLKAMI

(Korespondencja własna API)

Londyn, w marcu

Jednym z najbardziej nie-
pokojących powojen-
nych zjawisk w Anglii jest
wzrastająca ilość ludzi, któ-
rzy swe osobiste kłopoty i
troski leczą wszelkiego ro-
dzaju chemicznymi prepara-
tami. Przykład dała Amery-
ka, gdzie w każdym „drug-
store” można nabyć po ni-
skiej cenie lekarstwa na wszel-
kie sercowe czy materialne
bólaczki. Za kilka centów
można się tam wyleczyć z de-
presji, kompleksu niższo-
ści, nieśmiałości, niepokoju,
zawodu miłosnego i nie wiado-
mo czego jeszcze!

„Pre-Plus” i „Re-Laxa”

W Anglii sprzedaż specy-
fików leczących tego rodzaju
dolegliwości osiągnęła ostat-
nio rekordowe cyfry. Jeżeli
czujesz się przygnębiony,

zmęczony, jeżeli nie masz
chęci do pracy ani na spot-
kanie z dziewczyną — zażyj
„Pre-Plus” i już wkrótce sta-
niesz się rześki, żwawy, pełen
zapału do pracy, tryskający
humorem i dowcipem.

Jeżeli na odwrót czujesz w
sobie nadmiar sił vitalnych,
jeżeli jesteś zbyt energiczny,
jeżeli kłócisz się z żoną i nie
uprzejmie traktujesz przyja-
ciół — połknij kilka tabletek
„Re-Laxa” — i od razu ogar-
nie cię bógi spokoju, umysł
twój stanie się trzeźwy i ja-
sny, zdolny do roztrząsania
najpoważniejszych proble-
mów. Tak przynajmniej
twierdzą napisy na opakowa-
niach tabletek. Ja nie wiem
— osobiście nie sprawdzałam
efektu tych cudownych le-
ków.

Sposób na energię

Według obliczeń lekarzy,
około 70 proc. dorosłych mie-
szkańców wysp brytyjskich w
mniejszym lub większym
stopniu cierpi na bezsenność.
Na to zalecane są pastylki
„Persomnia”, po których usy-
pia się spokojnie niczym nie
winne dziecko. Znowu zazna-
czam, że nie wiem czy tak
jest naprawdę — ja osobiście
sypiam jak kamień.

Są też ludzie, którzy żyją
jak gdyby w ustawicznym
połtargu — nigdy nie mogą
się na dobre obudzić, ziewa-
ją cały dzień i nie mogą się
nad niczym skupić. Dla ta-
kich ludzi najlepsza jest
„Benzedryna”, po której moż-
na odbywać kilometrowe spa-
cery i czuć całą noc.

Pomijam już lekarstwa na
dolegliwości żołądka. Jest ich
tyle, że niesposób byłoby je
wszystkie wyliczyć. I nie po-
trzeba wcale pytać się o nie
w aptece. W każdym auto-
busie, w każdym wagonie
metra wiszą olbrzymie afi-
sze reklamujące środki na
uśmierzanie bólów żołądka.

Jedyny sposób skuteczny

Ludzie w Anglii — i nie
tylko w Anglii — żyją w
ciągłym napięciu nerwowym,
wynikającym z wielorakich
przeżyć. A w dodatku bardzo
ciężko pracują zawodowo,
społecznie, przy gospodar-
stwie domowym. Wszystko to
powoduje różnego rodzaju
nerwice, stany lękowe, depre-
sje. Ludzie starają się leczyć
te cierpienia przypadkowo
„odkrytymi” środkami che-
micznymi i wydaje im się, że
po zażyciu tej lub innej ta-
bletki znajdują chwilową
ulgę, zapominając na jakiś
czas o swych kłopotach,
smutkach i troskach.

Być może jednak — ja oso-
biście święcę w to wierzę —
że przyszedł kiedyś czas, gdy
usunięte zostaną wszelkie
źródła niepokoju i wszyscy
ludzie będą spokojnie spać,
jedli z apetytem i odnosili
swoje zwycięstwo do innych.
Wówczas nie trzeba będzie
żadnych tabletek, aby wskrze-
sić zapał do pracy, czy zachę-
cić do spotkania z dziewczyną.

Zanim jednak ten czas na-
dejdzie — aptekarze i drogi-
ści angielscy zbierają złoto
żniwo. Diana PURCELL

(PAP)

Nowe ciekawe filmy



Film produkcji francusko-
włoskiej „La Strada”, reż. Fe-
lino i zachodnio-niemieckiej
„Pan kapitan i jego żołnie-
rze” — są podobno bardzo
ciekawe.

Piszę „podobno”, bowiem
poznaliśmy instytucje filmo-
we, wbrew zwyczajom istnie-
jącym w całym cywilizowa-
nym świecie, nie organizują
od pewnego czasu pokazów
prasowych.

Toteż po bliższe szczegóły

tyczące nowych filmów, wy-
świetlanych na naszych ekr-
nach, odsyłam czytelników
bepośrednio do kierowni-
ctwa Okręgowego Zarządu
Kin (tel. 625-52) oraz Cen-
trali Wynajmu Filmów (tel.
641 37).

Janusz BINIEK

Na zdjęciu — scena z filmu
Fellini „La Strada”. Zdję-
cie to wycięliśmy z programu
kinowego.

Stacje oceny sprzętu rolniczego rozpoczęły pracę

Przy 10 wzorcowych POM-
ach rozpoczęły już pracę stacje
oceny sprzętu rolniczego. W
ciągu tego roku każda stacja
przeprowadzi ocenę i wyda opi-
nie o przydatności około 30 ty-
pów różnego rodzaju maszyn.
Wszystkie oceniane maszyny i
narzędzia rolnicze pochodzą z
serii próbnych. Ważnym zadan-
iem stacji jest również udzie-
lanie rolnikom informacji o
właściwościach poszczególnych
ciągników i maszyn rolniczych
oraz doradzanie, jakie maszyny
są najlepsze dla ich gospodar-
darstw. Obsługę stacji stanowią
trzy osoby — inż.-mechanik,
technik-laborant i traktorzysta
z dużą praktyką. Na zdjęciu:
Pracownicy stacji oceny sprzę-
tu rolniczego przy POM Sta-
lówka (woj. bydgoskie), inż.
Czesław Kliczkowski, technik
Stefan Kamiński i traktorzysta
Jan Witkowski przy pracy.
CAF — fot. Miedza

Podpalili łóżeczko braciszka

KATOWICE. W Będzinie,
w mieszkaniu ob. Grzegorz-
czyka dwoje dzieci pozostawio-
nych w domu bez opieki, ba-
wiąc się zapalnikami, podpaliło
łóżeczko swego dziesięcioletnie-
go braciszka. Na skutek cięż-
kiego poparzenia dziecko po-
przewieziono do szpitala
zmarło, pozostałych dwoje
dzieci znajduje się w bardzo
ciężkim stanie.



Dowojczyca w stroju ludowym z Tovariska
Fot. (2) Adam Sar.

PTPN — popularyzator wiedzy

Gdyby Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które w br. obchodzi stulecie swego istnienia, podsumowało dotychczasowy wkład do kultury polskiej, swe niezliczone wydawnictwa i publikacje, mielibyśmy odzwierciedlenie dość wierne różnorodnego obrazu życia umysłowego Poznania, bo obejmujące niemal wszystkie dziedziny nauki, literatury i sztuki.

Do popularyzacji wiedzy włączyły się wszystkie wydawnictwa PTPN. Redakcja nasza otrzymała wydane dotychczas książki, a datowane od 1955 r. do chwili obecnej. Są tu pozycje, które od razu zdobyły sobie wziętość i zostały niemal wyczerpane. Do nich należą: „Ziemia w lizbach” A. Zierhoffera, zawierająca ostatnie dane naukowe. Jest to mały podręcznik dla nauczycieli i dziennikarzy. W roku 1956 Wydział Nauk Matematyczno-Fizycznych wydał „Atlas nieba gwiazdowego, widocznego w Polsce”. Ze względu na zainteresowanie astronomią, czego dowodem, iż Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii zrzesza już przeszło 5.000 członków, wydanie atlasu jest bardzo pożyteczne. Na 22 stronach formatu albumu podane zostały nie tylko gwiazdy dostępne dla przeciętnego oka (6,3 wielkości gwiazdowej), lecz również mapy Plejad i Północnej Sekwencji Biegun. Atlas opracował Jerzy Dobrzycki, a mapę wykonał Tadeusz Hilczner.

Komisja Nauk Rolniczych i Leśnych wydała trzy pozycje, a mianowicie: Alfreda Schmidta „Walka biologiczna ze szkodnikami w leśnictwie i rolnictwie”, Karola Mańki „Biologiczne podstawy chorób roślin” i Mariana Wachowskiego „Gospodarstwo soplowskie”. Ta ostatnia pozycja wśród mickiewiczianów jest pierwszą tego rodzaju w naszej literaturze i stanowi szeroko ujęty komentarz rolniczy do „Pana Tadeusza”.

Komisja historyczna PTPN dała pracę J. Krzyżaniakowej pt. „Wczesno-feudalna kultura umysłowa i artystyczna Wielkopolski”, opartą na ostatnich badaniach naukowych i ujętą w formę bardzo przystępną.

W ramach wydawnictw popularnonaukowych PTPN w roku ubiegłym wydało pracę J. Urbanowskiego „Wielkopolski park narodowy” bogato ilustrowaną. Omawia ona wszechstronnie florę i faunę przyrody wielkopolskiej. Obecnie ukazała się z tej serii książka A. Łukasiewicza „Krajo-we byliny ozdobne”. Jest to praca, która ułatwiła stosowanie roślin krajowych w ogrodach przydomowych. Byliny nasze są przecież często piękniejsze od obcych. Książka jest również bogato i pięknie ilustrowana.

Dotychczasowe edycje obejmują prócz tego prace Zofii

Kartki z podróży (9)

POŻEGNANIE PRZYJACIÓŁ

Zwiedziliśmy także jugosłowiańską spółdzielnię produkcyjną w wiosce Pacir, (czyt. Paczir), położonej tuż nad granicą węgierską. Struktura jej jest zupełnie inna niż u nas. Chłopi do spółdzielni mogą wnieść ziemi tyle, ile zechcą (o ile zarząd się zgodzi), chociaż statut mówi, że wolno sobie zatrzymać do jednej trzeciej ziemi.

Ale — jeśli chodzi o pracę — pomiędzy członkami spółdzielni a zarządem istnieje umowa na tyle i tyle dni pracy w wyznaczonym czasie. Jeśli jedna ze stron nie wypełni swoich zobowiązań — sprawa może znaleźć się w sądzie.

Bardzo serdecznie nas przyjęli paczircy spółdzielcy. Prosił nas, byśmy jak najserdeczniej życzenia przekazali spółdzielcom wsi polskiej.

Jugosławia jest piękna. Nie stety nie widzieliśmy jej ze względu na porę roku (luty) w stroju zielonych łąk, polwinnic i wspinających się po wzgórzach lasów, z niebieskimi wstęgami rzek.

W drodze powrotnej z Osjeka do Belgradu mieliśmy jedynie możność zapoznać się z bogatym i zachowanym strojem ludowym Słowenii. Popatrzenie na tę miłą „dowojczyca” z Towarnika. Urzekła nas swoim uśmiechem, pozując do zdjęć.

Przy tej okazji podam jeden ze zwyczajów ludowych Jugosławii, który świadczy o tym, że i tam nie ma zaufania do... teściowych. Młoda para jadąc po ślubie z kościoła zakręca do rodziców panny młodej, by natychmiast zabrać całe wiano, nie wyłączając krowy i prosiaka.

Potem dopiero rozbrzmiewa huczne wesele, ale już w domu pana młodego.

I w ogóle panuje tu kult folkloru, który jest żywym i wzbogacającym. W lokalach nocnych słuchaliśmy starych i nowych partyzanckich pieśni. „Idzie Tito przez Puszczę Romańską” słyszeliśmy i w Wojwodinie i w Serbii.

Tańczono prawie zawsze starodawne „koła”. W piaszki dyrektora departamentu z sekretariatu (ministerstwo) propagandy, profesor wyższej uczelni, szofer i przygodny gość, starsze i młode panie.

Taniec jest także pewnym wyrazem demokracji.

Wioski jugosłowiańskie z wyjątkiem Wojwodiny i Słowenii są biedne. Miałom i miasteczkom za to można pozazdrościć. W swej wędrówce mało spotkałem ulic z oświetleniem żarówkowym. Prawie wszędzie oświetlają je jarzeniówki. Więcej ich tu niż w rzekomo bardzo nowoczesnej Austrii.

Lampy gazowej nigdzie nie widziałem.

Po powrocie do Warszawy, a później do Poznania, odniosłem wrażenie, że nasze miasta toną w mrokach „średniowiecza”.

I jeszcze jedna wycieczka do Doni Satorni.

Droga wiodła z Belgradu na południe. Zwiedziliśmy jeszcze Topole — centrum serbskich ruchów wolnościowych. Stąd wywodzili się chłopscy królowie, którzy przewodzili w walce z zabórką turecką. Tu są ich groby.

A oto ośrodek Organizacji Narodów Zjednoczonych. Drugi znajduje się w Indiach i trzeci w Chile. W r. 1953 zapadła uchwała na sesji FAO — ONZ w Genewie, aby krajom o bardzo zacofanym rolnictwie przyjąć z pomocą przez zorganizowanie placówek badawczo-wzorcowych.

Oglądałem tu realizowane śmiało przedsięwzięcia. Potok górski zamknięto w rury i poprzez wiele kilometrów doprowadzono go tu do basenu (zarazem basen pływacki), stąd pędząc w głęboką dolinę będzie poruszał elek-

rownię. Jest i pralnia i łaźnia. Obora, chlewnia i ferma kurza — urządzone bardzo luksusowo.

Nasunęło mi się jednak kilka uwag krytycznych. A mianowicie — bardzo higieniczne warunki, wiemy to zresztą z doświadczeń, wyeliminacja organizmów zwierzęcych, a nawet czynią go mało cennym.

Na zdjęciu cieplarnia ONZ w Doni Satorni. Rośliny są tu poddane działaniu specjalnego oświetlenia elektrycznego. Wyników jeszcze nie ma, gdyż cała placówka doświadczalno-wzorcowa istnieje dopiero od roku.

Czas już pożegnać kraj piękny i pracowity. Dziennikarzy jugosłowiańskich zapraszamy do Polski. Wymiana doświadczeń zawsze przy nosi pożytek.

Samolot unosi nas poprzec Zagrzeb do Wiednia. W Wiedniu przesiadamy na polski dwumotorowiec.

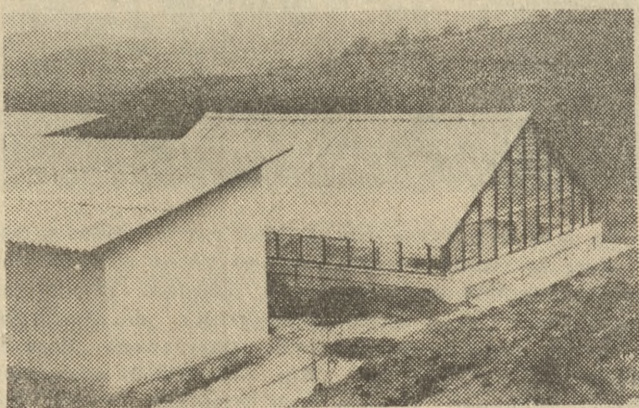
Wiemy ze sobą duży bagaż wrażeń, doświadczeń i porównań i głębokie przekonanie, że nad Drawą, Sawą i Dunajem mamy serdecznych przyjaciół.

Józef PIEPRZYK

Polskie dania są smaczne

Widocznie posiłki, przyrządzane z polskich koncentratów, smakują, bo do dyrekcji Poznańskich Zakładów Srodków Odżywczych nadeszły dalsze zamówienia z zagranicy. Finowie zamówili partię różnego rodzaju koncentratów suchych. Do Anglii odeszła przesyłka z przyprawami do zup. Duńczycy interesują się szczególnie grochówką, zupą z zielonego groszku, ogonową itd. Polska Centrala Handlu Zagranicznego „Rolimpex” zamówiła w Zakładach próbkę koncentratów naszych narodowych potraw, którymi interesują się zagraniczni odbiorcy. W rezultacie Poznańskie Zakłady wysłały w następnym kwartale dalsze partie koncentratów do Anglii, Finlandii i prawdopodobnie do Islandii.

Ponadto Poznańskie Zakłady Srodków Odżywczych lepiej przystosują w tym roku swą produkcję do potrzeb konsumentów krajowych. Na rynku ukazuje się większa ilość najbardziej poszukiwanych koncentratów obładowych, a w magazynach różnych hurtowni zmniejsza się rezerwy artykułów mniej popularnych. (L)



Ośrodek doświadczalno-wzorcowy ONZ w Doni Satorni przeprowadza także badania w dziedzinie ogrodnictwa.

Fundamenty budownictwa domków jednorodzinnych

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

O naszej stopie życiowej napisano w ciągu ostatniego roku tyle urzędowych publikacji, artykułów, sprawozdań i przyczynków. Tyle wypowiedziano uwag, a nawet mniej lub bardziej udanych dowcipów, w sumie zmierzających do udowodnienia, jak bardzo jest źle i dlaczego, że przyzwolęlibyśmy nie wyrażać otwartych już drzwi. Pozwólę sobie zatem wyrazić swój pogląd na te rzeczy trochę inaczej niż to dotychczas robiliśmy, zdając sobie sprawę, jakie prostą sypią się w stronę redakcji i moją. Uważam mianowicie, że gdyby zupełnie zlikwidować kilka bezpośrednich związków z zarobkami problemów, a przede wszystkim: kryzys mieszkaniowy, mitręge dojazdów do pracy i do domu oraz mekę codziennych zakupów — tak modny dziś termin: „miska stopa życiowa” — stałoby się o wiele mniej używa-

ny — straciłby bowiem wiele ze swego ogólnospołecznego charakteru. Z wymienionych wyżej problemów — najostrzej odczuwamy kryzys mieszkaniowy. Ba — nawet owa legendarna już liczba 1.200.000 izb, jakie mają być zbudowane w miastach do końca 1960 roku — nie złagodzi tego kryzysu. Związek Spółdzielni Mieszkaniowych obliczył, że do roku 1960 na każdą nową izbę wypadnie około 2,6 osób z przystroju ludności miejskiej, czyli znacznie więcej niż wynosi obecnie przeciętne zagęszczenie mieszkań w miastach naszego kraju.

Nie dziwnego więc, że ostatnio przy sprzyjających warunkach jakie stwarza decentralizacja zarządzania gospodarką — wokół budownictwa zaczął się niebawem ruch. Za często opracowywać nowe projekty domków jednorodzinnych — niedawno np. Komitet d/s Urbanistyki i Archi-

tektury zatwierdził czterdzieści kilka projektów nadesłanych przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, a dalsze dziesiątki — to plan zorganizowanego ostatnio przez SARP konkursu na projekty uwzględniające prefabrykację. Koszt budowy dwuizbowego domku, według jednego z najlepszych projektów konkursowych, powinien zamknąć się w sumie 23 tys. złotych. Komitet organizacyjny towarzystwa domków jednorodzinnych w najbliższych zapewne dniach rozpocznie statutową działalność. Związane z nim nowe czasopismo „Fundamenty” coraz bardziej rozszerza krąg swoich czytelników i entuzjastów. W najbliższym czasie spodziewać się należy ogłoszenia przez rząd projektu uchwały „w sprawie pomocy państwa dla budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych ludności”.

(K. Rzem)

Prawo i życie

Echa śmierci cyklisty

Samochód przedsiębiorstwa państwowego najechał na jadącego na rowerze obywatela, który w wyniku zaszego w ten sposób nieszczęśliwego wypadku utracił życie. Kierowca samochodu skazany został karnie za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Pozostała po zmarłym wdowa wystąpiła do sądu o przyznanie odszkodowania dla niej i na rzecz dwojga małych dzieci, których zmarły był jedyнным żywicielem.

Sąd zobowiązał kierowcę samochodu oraz przedsiębiorstwo, do którego samochód należał, do płaćenia renty na rzecz dzieci w wysokości po 200 zł miesięcznie aż do osiągnięcia przez nie pełnoletności lub możliwości samodzielnego zarabkowania, jako też na rzecz wdowy w wysokości 150 zł miesięcznie przez okres czterech lat w celu umożliwienia jej w tym czasie wyuczenia się stosownego zawodu.

W założonej do Sądu Najwyższego skardze rewizyjnej wysunięto zostało żądanie zmniejszenia renty dla dzieci do połowy, ponieważ sam poszkodowany również zawinił w wywołaniu nieszczęśliwego wypadku oraz w ogóle zakwestionowane zostało prawo samej wdowy do odszkodowania, skoro jest ona zdolna do pracy.

Jakże to zmarły wskutek nieszczęśliwego wypadku sam się przyczynił do jego wywołania? Oto rzekomo w ten sposób, że prowadząc rower w stanie nietrzeźwym nie zachował należytej ostrożności, a mianowicie zjechał w lewo, przez co stworzył warunki sprzyjające zderzeniu z samochodem.

Tymczasem w przewodzie sądowym — na podstawie sekcji zwłok i opinii biegłego lekarza — zostało stwierdzone, że zmarły przed wypadkiem mógł wypić tylko nieznaczna ilość wódki, co nie zmniejszyło jego świadomości i nie mogło wpłynąć na jego zachowanie się w chwili wypadku.

Dalej stwierdzone zostało, że zmarły jechał prawidłowo prawą stroną jezdni, natomiast samochód był prowadzony nieprawidłowo, bo nagle znalazł się tuż przed rowerem i wtedy to nastąpił ów fatalny skręt w lewo.

Czy w tym stanie rzeczy można twierdzić, że sam poszkodowany przyczynił się do następstw nieszczęśliwego wypadku?

Nie — odpowiedział w swym orzeczeniu Sąd Najwyższy. Do wyrażenia szkody może się przyczynić sam poszkodowany tylko przez świadome działanie lub zaniechanie. Tymczasem w omawianym wypadku poszkodowany bez własnej winy znalazł się nagle w takiej sytuacji, w której wobec grożącego niebezpieczeństwa przeciętny człowiek tracił panowanie nad sobą. A wtedy przestaje działać świadomość, którą zastępuje nieprzemysłany odruch powodowany strachem. Takim właśnie odruchem było zbiegnięcie roweru w lewo, co w istocie nie tylko nie uchyliło zagrożenia, lecz przeciwnie — spotęgowało niebezpieczeństwo. Ale stało się to właśnie na skutek odruchu strachu, wywołanego z winy kierowcy samochodu, a przeto nie można przyjąć, że poszkodowany przyczynił się do wyrządzenia szkody.

Co się tyczy czasowej renty przyznanej wdowie, to Sąd Najwyższy stwierdził, że ona za życia męża nie pracowała zarobkowo, zajmując się prowadzeniem gospodarstwa domowego i wychowaniem dzieci, co było zgodne z rozkładem obowiązków, jakie prawo rodzinne nakłada na współmałżonków. A skoro tak właśnie było, to w wyniku utraty męża, który był żywicielem całej rodziny, sytuacja życiowa wdowy nie może ulec pogorszeniu przez obciążenie jej pracą zarobkową, zanim dzieci nie dorosną i zanim ona nie przysposobi się do tej pracy.

W. N.

65-lecie krzewienia pieśni polskiej

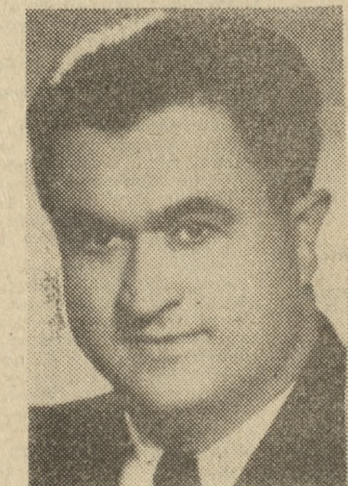
65 lat temu w mieszkaniu organisty w Pniewach — Józefa Smolarka zebrało się dziesięciu miłośników pieśni polskiej, aby zorganizować koło śpiewackie. Pierwszy jego zarząd składał się z trzech osób: Józefa Smolarka — prezesa i dyrygenta, Franciszka Janelta — sekretarza i Franciszka Bogusławskiego — skarbnika. Początki były trudne. Musiano borykać się z wielu przeszkodami i szyszanami władz pruskich. Trzeba wspomnieć o tym, że pniewskie koło jest współzałożycielem i organizatorem Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego i zdobywcą wielu nagród i pochwał.

W 1931 r. walne zebranie wybrało prezesem Koła Leonarda Bogajewicza, który z dużym poświęceniem piastuje ten urząd do dnia dzisiejszego. Drugi jubilat, dyrygent Jan Frackowiak — dzierży batutę Koła również od 1931 roku.

Uroczystość jubileuszowa, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w Pniewach, zgromadziła wszystkich członków Koła oraz wielu gości z przed stawicieli Min. Kultury dyr. Czesławem Kałużnym na czele. W uznaniu zasług dla śpiewactwa polskiego Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia państwowe najbardziej zasłużonym członkom koła: prezesowi Koła Leonardowi Bogajewiczowi i członkowi honorowemu Koła Władysławowi Śramkiewiczowi — złote krzyże zasługi, członkowi honorowemu Wawrzyńcowi Malinowskiemu, dyrygentowi Janowi Frackowiakowi i długoletniemu członkowi koła Stefanowi Stoińskiemu — srebrne krzyże zasługi. Zarząd Główny Zjednoczenia Śpiewaczego przyznał ponadto najwyższe odznaczenia — złote odznaki śpiewacze — Kołu Śpiewackiemu w Pniewach, Leonardowi Bogajewiczowi, Marii Frackowiak, Wawrzyńcowi Malinowskiemu, Stefanowi Stoińskiemu, Florianowi Maćkowiakowi i Wacławowi Królikiewiczowi. Ponadto tytuł prezesa honorowego Koła otrzymali Leonard Bogajewicz i Władysław Śramkiewicz, dyrygenta honorowego Jan Frackowiak oraz tytuł



Prezes rzeczywisty i honorowy Koła Śpiewackiego w Pniewach — Leonard Bogajewicz dzierży prezesurę Koła od 1931 r., natomiast od r. 1920 jest członkiem zarządu. Z okazji jubileuszu Koła, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Śpiewacza.



Jan Frackowiak, dyrygent-jubilat dzierży batutę Koła Śpiewackiego od 1931 r. Odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz tytułem honorowego dyrygenta Koła.

członków honorowych — 13 zasłużonych członków Koła. Koło Śpiewackie z Pniew otrzymało z okazji swego jubileuszu nagrodę pieniężną w wysokości 5 tys. złotych z Ministerstwa Kultury, 1.500 zł z Wydziału Kultury Prezydium WRN oraz szereg telegramów z życzeniami, między innymi jeden „słodki” telegram — tort, wykonany przez cukiernię A. Nowickiego w Pniewach.

W artystycznej części akademii, chór-jubilat pod dyktando Jana Frackowiaka wykonał szereg utworów najwybitniejszych kompozytorów polskich. Uroczystość uświetniły ponadto występy dzieci ze szkoły podstawowej w Pniewach oraz chóru żeńskiego ze szkoły SS Urszulanek. (V)

Ludzie o podwójnym zawodzie

Nazwano ich ludźmi o podwójnym zawodzie. Najpierw udostępniono im zdobycie zawodu felczera. Później zaś sprawiono im zawód życiowy, nie dotrzymując obietnic, że po paru latach pracy w służbie zdrowia każdy chętny będzie mógł wstąpić do Akademii Medycznej, by skończyć ją nawet w skróconym terminie. Felcerów w Polsce jest 7 tysięcy, z czego przynajmniej połowa, to absolwenci szkół i liceów felcerskich, którzy nadal nie zrezygnowali z ambicji otrzymania dyplomu lekarza.

Te ambicje są tym bardziej podtrzymywane, że ograniczenia zawodu felczera postawiły ich na dziwnych pozycjach — felcer, to więcej aniżeli pielęgniarz, mniej niż lekarz. Ale często felcerzy zastępuje lekarza w jego czynnościach zawodowych, nie mając zresztą prawa wystawiania zwolnień chorobowych na blankiecie L-4 w rejonie działania lekarza, a służbowo... podlegają instruktorom pielęgniarstwa w wydziałach zdrowia. Ponadto Ministerstwo Zdrowia dopuściło do tego, że zezwoliło na organizowanie kilkumiesięcznych kursów dla kontrolerów sanitarnych. Nie mając odpowiedniego przygotowania, ludzie ci uzyskują na kursach tytuł felczera i swoją nieudolnością obniżają autorytet rzeczywistych wykonawców tego zawodu. Wiele również do życzenia pozostawia uposażenie felcerów, niższe od wynagrodzenia kontrolerów sanitarnych, że — np. na wsi — felcer ponosi cał-

Czyżby lekkomyślność

Zespół PGR w Gołańczu swego czasu miał dobrze wyposażoną w różny sprzęt świetlicę. Schodziła się do niej młodzież nie tylko z gospodarstwa ale i z miasta. Niektórzy grali w tenisa stołowego, w warcaby, szachy, inni słuchali radia. I brydż tu cieszył się powodzeniem. Trwało to do 20 stycznia br. Od tej pory świetlica Zespołu PGR Gołańcz została zamknięta. Młodzież swoją świetlicę przeniosła do gospody i spędza czas... przy kieliszku wódki.

A co się stało ze świetlicą? Sprzet został zabrany do użytku prywatnego dla pracowników administracji.

Czy Rada tamtejszego Zespołu nie jest zainteresowana sprawami młodzieży? (Kdw)

Budzi się życie kulturalne

Na terenie powiatu rawickiego do chwili obecnej powstało 41 kółek rolniczych. Przy kółkach tych młodzież pragnąca rozbudzić życie kulturalne tworzy zespoły taneczne i teatralne. Poparcie ze strony starszych dla niej przejawia się w konkretnej pomocy udzielanej przez udostępnienie lokali dla ćwiczeń zespołów. W 16 wioskach zespoły teatralne rozpoczęły już pracę nad nowymi sztukami.

Dobry przykład dała młodzież Szymanowa, która pierwsza przystąpiła już do pracy w zespołach kulturalnych.

Regulacja gruntów



Uporządkowanie stanu posiadania ziemi w rozwiązanych spółdzielniach produkcyjnych jest tam obecnie najbardziej palącym zagadnieniem z uwagi na konieczność szybkiego i starannego zagospodarowania tej ziemi.

Na zdjęciu: Inż. geodeta Wacław Pietkiewicz wraz z ekipą robotników ze Szpiska prowadzi prace pomiarowe na polach rozwiązanego spółdzielni produkcyjnej w Niemceżu (pow. Słupsk). CAF — fot. Orłowski

kowitą odpowiedzialność za zdrowie i życie swych pacjentów, na równi z odpowiedzialnością zawodową lekarza.

Ta niezdrawa i wręcz paradoksalna sytuacja sprawia, że młodzi felcerzy żądają od resortu radykalnej zmiany stosowanej wobec nich polityki. Ani likwidacja szkół felcerskich (uznanych już dzisiaj za niepotrzebne), ani propozycje obsadzenia niektórych stanowisk felcerami w lecznictwie zamkniętym i otwartym nie może zadowolić ludzi o zawiązanym nadziejach. Sekcja felcerów przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — jako rzeczniczy obrony interesów kilku tysięcy ludzi — postawiła tę sprawę przed resortem jasno: dotrzymać obietnic.

To zdecydowane stanowisko członków związku zawodowego powinno wpłynąć na szybkie uregulowanie zagadnienia. Przyjmowanie co roku 500

Niech o tym pomyśli PKP

Mieszkańcy ulicy Gorzyńskiej w Ostrowie chcą dostać się do śródmieścia. Muszą przejechać kilkadziesiąt kilometrów, brnąć niejednokrotnie w błocie. W czasie deszczów bowiem ulice tej dzielnicy stanowią prawdziwy „tor przeszkód”. Codzienne, długie marsze są szczególnie uciążliwe dla młodzieży szkolnej i pracowników zatrudnionych w innych częściach miasta.

Ten stan rzeczy można by zmienić przez utworzenie w Ostrowie komunikacji miejskiej. Niestety, na razie jej uruchomienia się nie przewiduje. Czy zatem nie ma in-

Teatry

GNIEZNO — g. 19 „Grzesznicy bez winy”, OSTROW — „Złoty pierz królowej Madagaskaru” (Państw. Teatr z Gniezna).

Kina

KALISZ — Wolność: „Dzieci ulicy”, Stylowe: „Wielka przegrana”, OSTROW — Słońce: „Tata, mama, moja żona i ja”, Przodownik: „Król się bawi”, GNIEZNO — Polonia: „Wypadek na ulicy”, Lech: „Zmierzchnięta z placu Hiszpańskiego”, LESZNO Sportowiec: „Julietta”.

Radio

PROGRAM I Fala 1322 m

12.20 — muz. ludowa różnych narodów, 12.50 — aud. szkolna, 13.15 — Mozart: Divertimento G-dur, 13.40 — koncert chóru dziecięcego rozgł. wrocł. PR, 14 — aud. szkolna, 14.20 — muz. operowa, 15.10 — słynne zespoły i soliści w rep. lekkim, 16 — z życia Zw. Radzieckiego, 16.30 — koncert solistów, 16.45 — 120 czerwonych złotych za poddańczego chłopca: pog., 17.05 — kurs języka rosyjskiego, 17.25 — skrzynka og. PR, 17.35 — utworzy wiolonczelowe, 18 — Kolumbowie, rocznik dwudziesty — odc. 3, 18.20 — czynniki, rozważania: pog., 18.30 — muz. rozrywkowa, 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.20 — piosenki sentymentalne, 19.45 — aud. dla wsi, 20 — sylwetki kompozytorów: Ludw. van Beethovena, 21.30 — orkiestry rozrywkowe, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 21.55 — przegląd wydarzeń kulturalnych, 22.25 — Józef Kamiński — tryptyk, 22.40 — serenady i kołysanki. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

felcerów do Akademii Medycznych, tworzenie kursów przygotowawczych dla kandydatów do AM, szukanie dróg dla uzyskania odpowiedniej wysokości stypendiów dla studiujących, a mających rodzinnych felcerów — może stać się słuszną drogą do przerwania niezdrowej atmosfery wytworzonej wokół tego zawodu.

Felcerzy, to zawód wymierający, nie mający racji bytu. Przywrócony w okresie trudności kadrowych służby zdrowia, dzisiaj stawia felcerów poza nawiasem ludzi potrzebnych. Trzeba więc jak najszybciej pomyśleć o umożliwieniu chętnym felcerom ukończenia Akademii Medycznej, a tym, którzy nie zdecydowali się na ten krok, znaleźć właściwe miejsce w służbie zdrowia, honorując ich umiejętności i ofiarną pracę w służbie społecznej.

Grażyna ZIELSKA

nego wyjścia, czy nie można pomóc mieszkańcom tej dzielnicy? Owszem. Jest jeszcze jedna możliwość rozwiązania tego komunikacyjnego problemu. Mianowicie, w pobliżu ulicy Gorzyckiej znajduje się dworzec towarowy Ostrow — Zachód, na którym mogłyby zatrzymać się również lokalne pociągi osobowe. Przystosowanie dworca do ruchu osobowego nie wymagałoby dużego nakładu pracy.

Wystarczy tylko zbudować perony, w czym z pewnością przyjdzie z pomocą społeczeństwo. Za urządzeniem tuż przy przystanku osobowego przemawia jeszcze fakt, że dzielnica ta będzie w najbliższych latach znacznie rozbudowana. Projektuje się m. in. budowę w tej okolicy 290 domków jednorodzinnych. Spodziewamy się, że po myśli o tej sprawie Oddział Przewozów PKP w Ostrowie. (m. i.)

W sprawie „Hodować znaczy też leczyć”

Pracownicy weterynarii powiatu jarocińskiego nadesłali nam wyjaśnienie na krytyczną notatkę pod tytułem „Hodować znaczy też leczyć”, umieszczoną w nr. 25 „Głosu Wlkp.” z dnia 30 stycznia br. W piśmie tym czytamy:

„Podano w notatce, że w akcji zwalczania gruźlicy zaplanowano 200 sztuk bydła, a nie wykonano badań ani u jednej sztuki. Faktycznie zaś plan dzieli się na bezpłatne czynności i odpłatne. Łączny plan wynosi 950 sztuk, z tego leczenia poddano 780 sztuk. Plan zwalczania brucelozy wynosił 1000 sztuk, wykonano zaś 1095 zabiegów. Plan zwalczania jałowoci wynosił 545 sztuk; wykonano 538 sztuk. Chorób infekcyjnych u bydła nie planowano i zarówno plan jak i wykonanie jest czystą fantazją autora notatki. Zwalczanie gruźlicy i choroby Banga odpłatnie nie zostało wykonane, ponieważ właściciele zwierząt nie złożyli sobie przeprowadzenia zabiegów. Zwalczania jałowoci odpłatnie nie wykonano, ponieważ cały powiat objęto gęstą siecią spódów, na których wykonywano zabiegi za darmo, co uważamy za osiągnięcie naszej służby, a nie za powód do udzielenia nagany.

Podobnie nieuzasadnione są pretensje autora notatki co do rzekomego padnięcia 99 sztuk bydła



W górach zima w pełni

Podczas trzeciego dnia narciarskich Mistrzostw Polski w Zakopanem rozegrano następujące konkurencje: slalom gigant kobiet i mężczyzn oraz biegi sztafetowe na dystansach — 3×5 km dla kobiet i 4×10 km dla mężczyzn. Obydwie konkurencje alpejskie odbyły się na Hali Goryczkowej. Trasa kobiet miała 1650 m długości — 50 bramek, a trasa mężczyzn 1800 m długości — 60 bramek. Wśród kobiet zwyciężyła Kurkowiak — Grocholska. Jechała ona doskonale technicznie, bijąc o klasę swe przeciwniczki. Po raz pierwszy w tym roku startowała Kowalska, zajmując IV miejsce. Na starcie wśród mężczyzn zabrakło, niestety, kontuzjowanych Czarniaka, Roja, Kurka i Korzeniowskiego. Pierwsze miejsce zajął Ciaptak.

U stóp Nosały odbyły się biegi sztafetowe kobiet i mężczyzn. Obie te konkurencje przyniosły piękne zwycięstwo zawodniczkom i zawodnikom zakopiańskiej Wisły.

Wyniki: slalom gigant kobiet: 1) Grocholska (CWKS) — 1:28,3 min., 2) Daniel (Wisła) 1:32,2 min., 3) Bujak (Wisła) 1:33,5 min.; slalom gigant mężczyzn: 1) Ciaptak (CWKS) 1:39,5 min.; sztafeta kobiet

3×5 km: 1) Wisła 2) CRZZ, 3) AZS; sztafeta mężczyzn 4×10 km: 1) Wisła, 2) Start, 3) CWKS.

Kto z kim w I rundzie

W Warszawie odbyło się losowanie rozgrywek o mistrzostwo I i II Ligi piłkarskiej. W pierwszej kolejce spotkań, która zostanie rozegrana 31 bm. spotkają się z sobą:

I liga:

Polonia Bytom — Ruch, Górnik Radlin — Lechia, Stal Sosn. — Budowl. Opole, Legia — Górnik Zabrze, Lech — ŁKS, Wisła Krak. — Gwardia W-wa

II liga:

AKS — Cracovia, Concordia Knurów — Stal Mielec, Piast Gliwice — Naprzód Lipiny, Garbarnia — Włók. Chelmeck, CWKS Kraków — Stal Radom, Stal Rzeszów — Szombierki

Grupa północna:

CWKS Bydg. — Górnik Wałbra, Stal Gdańsk — Sparta Lubą, Warta P-n — Marymont W-wa, Pomorzanie Toruń — Chrobry Szczecin, Calisia — Polonia Bydgoszcz, CWKS Wroc. — Bzura Chodak.

Pracowity tydzień piłkarzy

Kilka ciekawych spotkań piłkarskich zobaczą kibice w bieżącym tygodniu. Drużyna Olimpii, która powróciła w tych dniach ze Szklarskiej Poręby, spotka się z przebywającą w Poznaniu drużyną budapeszteńskiego Vasutasa. Jak poinformował nas trener piłkarzy Olimpii — Vogel, jego wychowankowie osiągnęli już dość dobrą formę. Nie mogą także narzekać na braki w przygotowaniach kondycyjnych, gdyż od początku bieżącego roku bardzo sumiennie trenują. W czasie trwania obozu wychowankowie trenera Vogla rozegrali kilka spotkań towarzyskich, zwyciężając między innymi II-ligowy zespół Włókniarza Chelmeck — 3:2, oraz zespoły opolskie Lubawę — 6:3 i KS Zawadzki — 4:2.

Czwartkowy mecz Olimpia — Vasutas będzie generalną próbą sił piłkarzy poznańskich przed rozpoczynającymi się wkrótce rozgrywkami III ligi. Atrakcyjne to spotkanie zostanie rozegrane jutro o godzinie 16 na boisku „Arena”.

Bardzo pracowicie spędzają czas przed rozgrywkami również piłkarze Warty, którzy po niedzielnym wyjazdowym meczu z Bydgoską Polonią wyjadą dziś ponownie na boisko, a przeciwnikiem ich bę-

dzie drużyna poznańskich akademików. Spotkanie to zostanie rozegrane dzisiaj o godzinie 15.45 na boisku Warty. Kolejnym przeciwnikiem warcziarzy będzie drużyna wrocławskiego CWKS, z którą „zieloni” rozegrają towarzyskie spotkanie w niedzielę o godz. 15.30 na swoim boisku. (Of.)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Leszno: Podczas ubiegłej niedzieli ostatecznie wyjaśniła się już sprawa zdobycia tytułu mistrzowskiego w III lidze koszykówki męskiej. Dzięki zwycięstwu koszykarzy Polonii Leszno nad poznańską Legią 72.45 leszczyniacy zdobyli ostatecznie tytuł mistrza III ligi. Do zakończenia rozgrywek pozostało im jeszcze jedno spotkanie z wrocławską Odrą, jednak wynik tego meczu nie będzie miał już żadnego wpływu na układ tabeli.

Ciekawe spotkanie rozegrali również bokserzy Polonii Leszno, którzy zremisowali ze Slegą Wrocław 10:10. Drużyna leszczyniaka przystąpiła do tego meczu bez Dudziaka i K. Grochowiaka. Najładniejszą walkę spotkań stoczyli w wadze lekkiej Kamiński Polonia i Krzak Slegą. Wysokie zwycięstwo na punkty odniósł Kamiński. (R)

Kępno: Około 30 zawodników wzięło udział w mistrzostwach powiatu w tenisie stołowym. Wieksość zawodników wykazała bardzo dobre przygotowanie. Tytuł mistrza powiatu na rok 1957 zdobył Moeck (Zryw) przed Lorczykiem (Kolejarz). (J. K.)

Tu Poznań!

W najbliższym czasie powstanie pierwsza studencka kawiarnia — kabaret. O stworzeniu kawiarni i przedsiębiorstwu produkcyjno-usługowym debatowali studenci na ostatnim swoim zebraniu.

Zniszczeniu uległo 230 ha podmiejskich lasów w okolicy Lubonia. W Czapurach pod Poznaniem wyginęło bydło, a w samym Luboniu — pszczoły. Co jest tego przyczyną? Szkodliwe gazy, wydobywające się z kominów zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu. I nie ma na to rady? Jest. Zainstalować urządzenia absorpcyjne (jak elektrofiltry). Ale o tym jakoś zakłady nie myślą. Natomiast mają zamiar rozbudować fabrykę...

Od kilku dni Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne likwiduje stare stopy tramwajowe, zastępując je nowymi, umocowanymi do murów domów. Prace postępują szybko naprzód i w najbliższej przyszłości znikną wszystkie stopy tramwajowe sieci napowietrznej w dzielnicach zabudowanych. Pozostaną jedynie na terenach niezabudowanych.

12 tys. młodzieży skupia 11 istniejących w mieście hufców harcerskich. W toku są prace nad reaktywowaniem drużyn specjalistycznych. M. in. powstana drużyna: żeglarska „wilków morskich”, lotnicza i łączności oraz motoryzacyjna.

Podczas miesięcy letnich wielu harcerzy spędzi urlop na obozach. W uzyskaniu na ten cel funduszy pomaga koła rodzicielskie i koła przyjaciół harcerstwa, które tworzą się przy poszczególnych szkołach.